

DZIENNIK NARODOWY

wychodzi o godzinie 8-ej rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

Adres Redakcji: Piotrków, Kaliska 11 I piętr.

Redakcja otwarta od godziny 12-ej do 1-ej w południe w dniu powszednie i w niedziele.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Administracja otwarta od godziny 8 do 12 rano i od 3 do 7 popołudniu.

Cena poszczególnego numeru w Piotrkowie 10 hal.; na prowincji i zagranicą 12 hal. = 10 fenigów.

Adres Administracji: Piotrków, Bykowska 71.

Prenumerata miesięczna w Piotrkowie 2 kor. 50 halery, na prowincji i zagranicą 3 kor. 50 hal.
Ceny ogłoszeń za wiersz: Nadesłane kor. 1 halery 50. Dział informacyjny 30 hal., za każdy następny 20 hal. Układ tabelaryczny lub skomplikowany 50 halery, za każdy następny 40 hal.
Nekrologia 40 halery, drobne za wyraz 6 halery, najmniejsze ogłoszenie 60 halery.

Obchód raclawicki

(Od naszego korespondenta)

Raclawice, 9-go maja

Sliczny majowy dzień wstał nad Miechowem, złocąc promieniami całą okolicę.

W mieście znać ruch jakiś niepowszedni. Na rynku miechowskim, pamiętnym walkami 1863 roku, u stóp potężnego kościoła Bożogrobców, ufundowanego przez Jakse Miechowitę, uczestnika jednej z wypraw krzyżowych, gromadzą się już od wczesnego ranka ludzie, kupią się furki, bryczki i pojazdy, wszystko gotowe do drogi, na obchód raclawicki na polach, pamiętnej z moskalami rozprawy.

O kwatery w mieście trudno. Zjechało się bowiem sporo gości z Kielc, z Jędrzejowa, z Olkusza, z Zagłębia Dąbrowskiego. Przybyły nawet dwie panie z ziemi grodzieskiej.

Legiony reprezentowane są przez kapitana dr. M. Wyrostka, wojskowego zastępcę szefa D. W. N. K. N. z Piotrkowa, który z niżej podpisanym, chorążym Leg. P. i dwoma innymi pracownikami D. W. stawili się na miejscu. Razem z nami przybył kapelan Ojciec Kosma Lenczowski, a dalej oficerowie werbunkowi: Chor. R. Burda z Olkusza, chor. Słazyski z Pińczowa, chor. Wrzosek z Włoszczowej, ppor. Ulrych z Kielc i pp. Protasewicz - Suszkowski, z Jędrzejowa. Gorąco podejmował wszystkich oficer werbunkowy Leg. Pol. z Miechowa chor. L. Toruń, jeden z członków Komitetu Raclawickiego.

Zjazdowi stanął na przeszkodzie deszcz, który padał ulewnie całą niedzielę. Niejednego też chętnego wstrzymał od udziału.

Dziś jednak pogoda dopisała wspaniale i ludzie zewsząd spieszą na obchód.

Przy sztandarze narodowym z Orłem Białym i herbem Miechowa oraz napisem „Jednością silni“ skupiają się miechowski uczestnicy obchodu, idący do Raclawic pieszo.

Na czele przed sztandarem idzie miechowska straż pożarna wraz z gośćmi — strażnikami z Żarnowca, Olkusza i Bolesławia.

Za nią Liga kobiet miechowska niesie wieniec uwity z zieleni zbóż i kwiecia łąk.

Dalej delegacje mieszczaństwa niosą feretron z podobizną Naczelnika i otaczają wymienionym wyżej sztandar.

Pochód zamyka grupa skautów i skautek z Zagłębia Dąbrowskiego.

Pochód około 6-ej rano rusza w drogę. Za nim spieszy wąż furek, bryczek i pojazdów.

W Raclawicach

Do Raclawic... Serce bije tętnem przyspieszonym na dźwięk tych imion tak drogiej duszy Polaka. Raclawice!.. Kościusko... A więc do Raclawic!

Ruszamy i my z Miechowa. Za chwilę

ginie nam z oczu piękna panorama Miechowa, skrywają się za faliste wzgórza kopce Kościuszki i Bartosza Głowackiego, opodal od miasta się wznoszące. Przelami i wokoło nas żyzna miechowska ziemia, malowana zielenią urodzaj zwiastujących pól. Mijamy Bukowską Wolę, Kalinę, Małków wreszcie Klonów, zbliżając się do Raclawic. Im bliżej celu podróży, ten więcej na drodze furek, bryczek i pojazdów, zewsząd z pól, z drożyn, z bocznych przejazdów zlewają się jadący na drodze do Raclawic. Mijamy licznych przechodniów; przemyka nas obok jakaś czwórka... szlachta jedzie.

We wsi Raclawicach rozgrzęzła od deszczu droga; zatamowany na chwilę ruch. Przy kościółku, w którym jako w dniu św. Stanisława msza święta, tyśiące ludzi. Kościółek stary, wśród lip ukryty, natłoczony... Tu punkt zborny. Przechodzą delegacje ze sztandarami. To zagrzmia muzyka, to zalopocą chorągiewki banderji wołoskiej. Krakusy jadą na koniach, aż błoto pryska pod korony drzew.

Już 10-ta minęła więc pora ruszać na miejsce obchodu na pola bitewne do Janowiczek, tuż pod Raclawicami położonych. Przemykamy się opłotkami za wieś Raclawice. Tuż folwark Janowiczki, własność p. Wł. Łackiego, Komitetu wiceprezesa, niestrudzonego w aranżowaniu obchodu.

Za folwarkiem piękny widok na wyniosłe wzgórze, kopcem Raclawickim nazwane, gdzie hen ku niebiosom z pośród lip strzela prosty, wyniosły krzyż dębowy, ku czci poległych wzniesiony właśnie. Całe wzgórze dominujące nad okolicą umajone barwami wieśniaczych strojów, falujące morzem głów.

Ze wzgórza widok prześlizny. Na prawo Raclawice, gdzie wre jak w ulu, płyną fale coraz to nowe ludu spieszącego na obchód drogą, opłotkami, wzdłuż wierzbami obrósłej rzeczki Wścieklicy wiją się barwne szeregi. Przed nami widać stoki, po których z pozycji naszych z za góry od wsi Dzierażnia, gdzie stał Kościusko, rwały krakusy do ataku na armaty moskiewskie. Na lewo miła panorama wzgórz okolicznych, lekko falujących. Wzrok zatrzymuje się z przyjemnością na sylwecie kościółka Wrocimowickiego, wzniesionego przez Bożogrobców w miejscu, gdzie stało dworzyszcze Marcina z Wrocimowic, co to z Jagiełłą pod Grunwaldem się potykał. W tej stronie tuż u kopca Raclawickiego u stóp krzyża pamiątkowego stoi na lekiem wzniesieniu, dużą zamykającym łąkę, ołtarz polowy, strojny w zieleni i orły oraz barwy narodowe. Z oddali, z za wzgórza słychać dźwięki muzyk. Daleko po dolinie płynie pieśń wiary i siły: „Jeszcze nie zgi-

nęła“. Idzie pochód, uformowany w Raclawicach przed kościołem. Kopiec raclawicki zalewa fala ludzka. Płyną delegacje, suną tłumy ludu przy dźwiękach muzyk: chłopskiej z Prandocina i strażackiej z Proszowic.

Dołem dróżką sunie w podskokach banderja krakusów. Furkoczą w powietrzu wstążki i pawie pióra, lśnią się barwne kierezje. Na czele jedzie belniak, jak zjaw dawnych lat. Wskrzyszony rycerz przeszłości, wiedzie w bój lud, tę siłę ziemi rodzonej. Banderja liczy 71 koni z Proszowic, Nasiechowic, Łopatkowic, Muniakowic, Skalmierzyc, Kazimierzy Wielkiej, Baranowa, Wielkozagórza, Kacic, Łętkowic, Kozłowa, Boszczyńska i Niedźwiedzia. Na czele ułan 3-go szwadronu 1-go pułku ułanów — Zygmunt Rogala Koczorowski. Adjutantuje mu ob. Władysław Żarnowicz ze Słomnik.

Msza św. i przemówienia

Zwolna łąka przed ołtarzem polowym zapelnia się delegacjami i gośćmi. Kordon tworzy banderja i straż pożarna. Wzgórze pokrywa się tłumem ludu. Liczyć można tłum na 10,000 osob.

Mistrz ceremonji, komendant miechowskiej straży pożarnej ob. Feliks Górski, wraz z pomocnikami, kom. straży ze Słomnik ob. D. Gurbielem i kom. straży z Bolesławia ob. Fr. Łapińskim szykują zebranych przed ołtarzem i obok trybuny dla mówców. Przy dostojnym gościu z Krakowa, delegacie N. K. N. księciu Andrzejowi Lubomirskiemu, ustawił się Komitet Obchodu, złożony z 60-ciu osób. Komitet, któremu w tem miejscu należy wyrazić uznanie za gorliwą pracę w wyprawieniu tego święta narodowego, miał wydział następujący: Prezes hr. Mieroszewski z Czech, wiceprezesi: Antoni Zaporski z Miechowa, Wł. Łacki z Janowiczek, sekretarze: dr. T. Wiśnicki z Miechowa, adw. Kopciński ze Słomnik, skarbnik dr. Nawroczyński z Miechowa. Członkowie wydziału: M. Manterys, wołosianin z Pojadowic, St. Katwa, wołos. z Przybysławic, Domagała, wołosianin z Wysocic, of. werb. L. P. chor. L. Toruń z Miechowa, Ignacy Dalkiewicz z Miechowa, aptekarz Maszadro ze Słomnik, Bielecki nauczyciel z Raclawic.

Przy ołtarzu stanął chór wiejski z Bogdanowa, gminy Kozłów. Dalej Liga kobiet z Pińczowa, ze Strzemieszyc, Dąbrowy Górniczej, Miechowa, Niedźwiedzia pod Słomnikami, Koszyc, Olkusza, Kmyszyna i wiejskie z Kazimierzy Wielkiej, Łętkowic, Topoli, Dzierażni, Koniuszy, Przybysławic i Proszowic. Tuż stanęła delegacja Legionów. Kordon tworzyły straże pożarne. Było ich kilka. Przybyło z Proszowic 34, z Olkusza 4, z Bolesławia 6, z Miechowa 22, ze Słomnik 30, z Żarnowa 14, z Działoszyca 40 ludzi. Nauczyciel z Raclawic, ob. Bielecki, przyprowadził dziatwę szkolną obojga pici w liczbie 150 głów, strojną w narodowe barwy i chorągiewki. Z boku w karnym ordynku ustawiły się drużyny skautowe z Kazimierzy Wielkiej, Olkusza, Słomnik i Zagłębia Dąbrowskiego.

Wreszcie rozmieścili się delegacje okolicznych miast i wsi ze sztandarami i wienkami. Przy trybunie dla mówców widać było grono gości: więc brygadjerowa Piłsudska, delegacja Rady Okręgowej C. K. N. z Zagłębia oraz kilku księży, między innymi ks. Garbusiński z Jerzmanowic i szeregi przedstawicieli ziemianstwa okolicznego. A więc pani Korulska z Dalewic, Szańkowski z Kempia, Dutkiewicz z Prandocina, hr. Mieroszewski z Czech, hr. Morstin z Igołomi pp. Kozłowski z Przybysławic, Dziedzicy z Klimontowa, Deskurów z Sancygniowa, Gostkowska z Opatkowic, Woźniakowski z Biurkowa, Działołt z Bukowskiej Woli, pp. Kowalscy z Gniazdowic, Bukowscy z Makocic, Dąbski z Uliny, Morawscy z Mianocic, hr. Wiesiołowska, pp. Wodzicki, Łański, Borowski, pani Zawiszyna, pp. Bocheńscy, Wolscy i wiele innych.

Wśród zebranych czuć było nastrój podniosły, serca były żywiej, z pól zroszonych krwią bohaterów były wspomnienia dziwne a czarowne, wiała ku tłumowi nadzieja świetlanego jutra.

Przemawiali w imieniu komitetu dr. Nawroczyński z Miechowa, kapelan Legionów O. Kosma Lenczowski.

Poświęcenia sztandarów w liczbie 16 dokonał ks. kapelan u ołtarza polowego poczem zainicjował gromadne modły do Królowej Korony Polskiej.

Przy mszy św., odprawianej również przez ks. Lenczowskiego, służyło 2 legionistów.

Po mszy rozpoczęły się przemówienia delegatów:

W imieniu N. K. N. mówił Andrzej ks. Lubomirski.

W imieniu Legionów i Departamentu Wojskowego wygłosił jedyną i silną przemowę kapitan Dr. M. Wyrostek.

Dalej przemawiał red. „Gazety Polskiej“ Dr. M. Janik, w imieniu ludu wołosianin Mateusz Manterys, ostatni przemówił podporucznik Legionów Ulrych. Następnie udano się ze śpiewem „Serdeczna Matko!“ pod krzyż pamiątkowy, wzniesiony obecnie na cześć poległych, który poświęcił ks. Lenczowski.

Na zakończenie obchodu przemówił prezes komitetu hr. Mieroszewski z Czech.

K. Gluchowski.

(Szczegółowe sprawozdanie z przemówień i drugiej części uroczystości, które dla braku miejsca podaliśmy obecnie w streszczeniu, zamieścimy w jutrzejszym numerze „Dziennika Narodowego“. Red.)

Zmiany w dowództwie francuskim

Genewa. (w. wł.) „Paryski Temps“ donosi: Generał Petain mianowany został naczelnym wodzem armji centrum, włączywszy odcinki od Soissons do Verdun. Następcą Petaina został generał Niville, któremu oddano dowództwo specjalnej armji broniącej Verdun.

